



Mesjasz

*Wiem, że przyjdzie Mesjasz zwany Chrystusem.
A kiedy On przyjdzie, wszystko nam objawi* - Jan 4:25

Jak sam tytuł nam wskazuje, podstawą naszych rozważań jest Mesjasz. Często, może nawet bezwiednie, powtarzamy ten tytuł nie zastanawiając się, co on tak naprawdę znaczy. Ewangelista Jan trochę nam go wyjaśnia poprzez rozmowę Pana Jezusa z niewiastą Samarytańską: *Aleć idzie godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalczy będą chwalić Ojca w duchu i w prawdzie. Bo i Ojciec takich szuka, którzy by go chwalili. Bóg jest duch, a ci, którzy go chwalą, powinni go chwalić w duchu i w prawdzie. Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz, którego zowią Chrystusem, ten, gdy przyjdzie, oznajmi nam wszystko. Rzekł jej Jezus: Jam jest ten, który z tobą mówię* - Jan. 4:23-26 (BG). Pan Jezus zapewne wiedział wszystko o tym tytule, dlatego też mógł świadomie powiedzieć, że jest tym, który miał przyjść. Chcąc lepiej zrozumieć ten temat, musimy sobie odpowiedzieć na pytanie: Co oznacza słowo Mesjasz?

Mesjasz gr. *Messias*, hebr. *Maschiah*, aram. *Mesziha* znaczy „namaszczony, pomazany”. Tytuł ten pochodzi od hebrajskiego rdzenia czasownikowego *māshach*. W Starym Testamencie imiesłów *māšīah* odnosi się do pięciu różnych grup lub ludzi:

1. **patriarchów (Abraham, Izaak, Jakub)** - [O przymierzu], które zawarł z Abrahamem, i przysiędze danej Izaakowi. Uczynił ją dla Jakuba Prawem niewzruszonym, dla Izraela Przymierzem wieczystym (...) nie dozwolił nikomu ich uciskać i królów karał z ich powodu: Nie tykajcie pomazańców [H4889 *māšīah*] moich, prorokom moim nie czyńcie też krzywdy! - 1 Kron. 16:16-17,21-22.
2. **kapłanów, którzy zostali pomazani** - Potem oblecz w te szaty twego brata Aarona, a razem z nim i jego synów. Namaść [H4886 - *māshach*] też ich, napełnij ich ręce [ofiarami] i poświęć ich, aby byli moimi kapłanami - 2 Mojż. 28:41.
3. **królów izraelskich** - Jutro o tej porze przyślę do ciebie człowieka z ziemi Beniamina. Namaść [H4886 - *māshach*] go na wodza nad ludem moim izraelskim! On uwolni lud mój spod panowania Filistynów, wejrzałem bowiem na lud mój, a lament jego dotarł do mnie - 1 Sam. 9:16.
4. **Syna Dawida, obiecanego wybawcy** - Sprawię, że tam wzejdzie róg [potomek]

*Dawida, i przygotuję pochodnię dla mego pomazańca [H4889 *māšīah*]* - Psalm 132:17.

5. **Cyrusa (imię jego oznacza Słońce), króla Perskiego** - *Tak mówi Jahwe do pomazańca [H4889 *māšīah*] swojego Cyrusa, którego prawicę ująłem, by przed nim ukorzyć narody i biodra królów rozbroić, by wrota przed nim otwierać i aby bram nie zamykano [przed nim]* - Izaj. 45:1.

Dzięki tym przykładom możemy scharakteryzować Mesjasza, który jest związany przymierzem wiecznym, pełni rolę króla, jak i kapłana. Jest potomkiem Dawida, przed którym mają się ukorzyć narody. Jest słońcem sprawiedliwości, które będzie świecić dla całego świata, ujawniając to, co jest ukryte w ciemności. Świecić będzie w chwale i mocy przynosząc błogosławieństwo, ale też uleczenie z obecnego stanu śmierci i grzechu.

Odpowiednikiem hebrajskiego terminu *Mesjasz* jest greckie słowo *Christòs*, czyli Chrystus. To słowo jest często używane w różnych tłumaczeniach Biblii. Interesujące jest to, że Pan Jezus podczas swojej 3,5 letniej misji zakazywał innym, aby rozgłaszali, że jest Mesjaszem, o czym czytamy w Ewangelii Mateusza 16:20: *Wtedy surowo nakazał uczniom, żeby nikomu nie mówili o tym, że On jest Mesjaszem*. Natomiast w Ewangelii Łukasza 4:41 pisze: *Z wielu też wychodziły czarty, krzycząc: Ty jesteś Syn Boży. On zaś surowo zabraniał im to mówić, bo wiedziały, że jest Mesjaszem*. Pan Jezus dopiero podczas sądu, przed ukrzyżowaniem, przyznał się kim jest: *Lecz Jezus milczał. Najwyższy kapłan rzekł do Niego: Zaklinam Cię na Boga Żywego, powiedz nam, czy Ty jesteś Mesjaszem, Synem Bożym? Mówi mu Jezus: Tak, to Ja. A powiadam wam, odtąd zobaczycie Syna Człowieczego siedzącego po prawicy Mocy i przychodzącego na obłokach nieba* - Mat. 26:63-64. Wiele przekładów werset 64. tłumaczy zamiast *tak, to Ja* na *Tyś powiedział*. Nie zmienia to faktu, że Pan Jezus potwierdził całemu zgromadzeniu, kim jest. Z drugiej strony możemy sobie zadać pytanie, czy ówczesni Żydzi, na podstawie pism starotestamentalnych, mogli rozpoznać Mesjasza bez tego stwierdzenia?

Nauczeni w Piśmie wiedzieli, gdzie ma się Mesjasz narodzić, na co wskazuje zapis z ich rozmowy z królem Herodem: *Wezwał więc wszystkich arcykapłanów i nauczających lud Prawa i wypytywał ich, gdzie się ma Mesjasz narodzić. A ci mu powiedzieli: W Betlejem, w Judei, bo tak napisał prorok: A ty, Betlejem, ziemio Judy, wcale nie jesteś najmniejsza z książyk Judy. Z ciebie bowiem wyjdzie wódz, który będzie pasterzem mego ludu izrael-*



skiego - Mat. 2:4-6. Herod zapewne otrzymał szybką odpowiedź, która została zaczerpnięta z proroctwa Micheasza 5:1, 3 (w BG są to wersety 5:2,4): *A ty, Betlejem - Efrata, jednoś z najmniejszych osiedli judzkich. Z ciebie mi wyjdzie ten, który będzie rządził w Izraelu; a pochodzenie jego - od pradawnych czasów, od dni zamierczłych (...) I powstanie, i będzie rządził w mocy Jahwe, w majestacie Imienia Jahwe, Boga swego; będą mieszkać bezpiecznie, bo odtąd On okaże swą wielkość aż po krańce ziemi.* Porównując odpowiedź nauczonych w Piśmie i zapis z Micheasza, zauważamy, że tekst z proroctwa został zmieniony. Zamiast jedno z najmniejszych nauczonych w Piśmie przedstawiają swoją interpretację tego tekstu i mówią do Heroda *wcale nie jesteś najmniejszy z książąt.* Skoro z tego miejsca miał wywodzić się Mesjasz, to nie może być najmniejsze. Być może mamy zakodowane, że nauczony nie potrafił czytać duchowego wypełnienia Pism, jednak ten zapis może temu zaprzeczać i dowodzić ich świadomości. Miejscowość, w której miał się narodzić Mesjasz, znajdowała się na terenie Judy, blisko Jerozolimy, a więc blisko centrum życia religijnego i politycznego kraju. Czy w tamtym czasie było miejsce dla Mesjasza w tym centrum?

Żydzi szczególną rolę przywiązywali do genealogii i według niej Mesjasz miał pochodzić z linii Dawida, czyli linii królewskiej. Jako spadkobierca obietnicy należał Mu się tron. Z tym faktem również nauczony w Piśmie nie mieli problemów. *A kiedy faryzeusze zebrali się razem, Jezus ich zapytał: Co sądzicie o Mesjaszu? Czyim jest synem? Mówią Mu: Dawida. Mówi im: To czemuż Dawid nazywa Go panem mówiąc z natchnienia Ducha: Rzekł Pan mojemu Panu: Siądź po mojej prawicy, aż rzucę Twych nieprzyjaciół pod Twoje stopy? Jeśli więc Dawid nazywa Go Panem, to jakżeż On może być jego synem? I nikt nie umiał Mu na to odpowiedzieć. Nikt też od tego dnia nie odważył się zadawać Mu pytań - Mat. 22:41-46.* Mesjasz to nie tylko tytuł, co podkreśla w tej wypowiedzi Jezus. Mesjasz jest także Panem, czyli posiadaczem prawa do władzy i zwyciężania nieprzyjaciół Bożych. Jest większym niż Dawid, bo jest Synem Bożym. Fragment ten tłumaczy apostoł Paweł w 1. Liście do Koryntian 15:24-28: *Wreszcie nadejdzie koniec. Wtedy Chrystus zniszczy wszelkie księstwo, władzę i potęgę, a królestwo przekaze Bogu Ojcu. Bo trzeba, aby Chrystus królował tak długo, aż wszystkich nieprzyjaciół położy u swoich stóp. Śmierć będzie ostatnim wrogiem, który zostanie zniszczony, zgodnie ze słowami Pisma Świętego: Wszystko rzucił pod Jego stopy. Skoro Pismo Święte stwierdza, że wszystko zostało Mu poddane, to oczywiście nie ma na myśli Tego, który Mu wszystko poddał. Kiedy zaś wszystko zostanie Mu poddane, wówczas sam Syn podporządkuje się Bogu, który dał Mu władzę nad wszystkim. W ten sposób Bóg będzie wszystkim we wszystkich.* Mesjasz pomimo, że miał być Panem, miał być również podległy Panu Bogu,

do którego należy wszystko. Pan Jezus podczas całej swojej misji podkreślał chwałę i wielkość Pana Boga.

Patrząc z perspektywy ludzkiej, logicznym jest, że Mesjasz, aby być potomkiem Dawida, musiał się narodzić jako człowiek i pochodzić z jego linii. *Kiedy wypełnią się twoje dni i kiedy spocznesz z twoimi przodkami, ustanowię twego potomka, pochodzącego od ciebie, i umocnię jego królestwo. On wybuduje dom dla mego Imienia, a [Ja] umocnię jego tron królewski na wieki. Ja będę mu ojcem, a on będzie mi synem: jeśli zgrzeszy, ukarzę go różgą ludzką i razami synów ludzkich, lecz nie odbiorę mu swej łaskowości, jak odebrałem ją Saulowi, którego usunąłem przed tobą. Dom twój i twoje królestwo będą trwały przede mną na wieki, a twój tron będzie utwierdzony na zawsze - 2 Sam. 7:12-16; (por. Am. 9:11-15, Jer. 23:5-6).* Rodowody zapisane w Ewangelii Mateusza (1:1-17) i Ewangelii Łukasza (3:23-38) potwierdzają nam pochodzenie Jezusa. Kolejnym świadectwem są słowa anioła wypowiedziane do Marii w Ewangelii Łukasza 1:30-35: *I rzekł do niej anioł: Nie bój się, Mario, bo znalazłaś łaskę u Boga. Oto poczniesz i urodzisz syna, i nadasz Mu imię Jezus. On będzie wielki i Synem Najwyższego będzie nazwany, a Pan Bóg da mu tron Jego ojca Dawida. I będzie królował nad domem Jakuba na wieki, a Jego królestwo nie będzie miało końca. Maryja rzekła do anioła: Jakże to się stanie, skoro nie znam męża? Anioł jej odpowiedział: Duch Święty zstąpi na ciebie i moc Najwyższego okryje cię jak obłok. Dlatego też święte [dziecko], które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym (por. Rzym. 1:1-6).* Widzimy, że tym obiecany synem nie był Salomon, a domem nie była świątynia przez niego zbudowana. Jest nim natomiast Jezus Chrystus, który buduje wspianą budowlę z duchowych kamieni, którymi mogą zostać wierni Jego naśladowcy (Hebr. 3:6; Obj. 3:12).

Oprócz miejsca i pochodzenia ważnym był też czas przyjścia Mesjasza. Czas był przepowiedziany przez proroka Daniela, a rozpoznany został przez mędrców ze wschodu, którzy za sprawą znaku z nieba - gwiazdy - zostali zaprowadzeni do Jerozolimy, a następnie do Betlejem Judzkiego. Być może wpływ na to miało również studiowanie proroctw Daniela, którego dzieła i wcześniejsza działalność mogły być znane na tych terenach. Proroctwo o przyjściu Mesjasza jest zapisane w proroctwie Daniela 9:24-27 (UBG): *Siedemdziesiąt tygodni wyznaczono nad twoim ludem i twoim świętym miastem na zakończenie przestępstwa, na zgładzenie grzechów i na przebłaganie za nieprawość, na wprowadzenie wiecznej sprawiedliwości, na opieczętownienie widzenia i proroctwa oraz na namaszczenie Najświętszego. Dlatego wiedz i zrozum, że od wyjścia nakazu o przywróceniu i odbudowaniu Jerozolimy aż do Księcia Mesjasza będzie siedem tygodni i sześćdziesiąt dwa tygodnie. Zostaną odbudowane ulica i mur, ale w czasach trudnych. A po tych sześćdziesięciu dwóch tygodniach zostanie zabity Mesjasz, lecz nie za siebie. A*



lud księcia, który przyjdzie, zniszczy miasto i świątynię i jego koniec nastąpi wśród powodzi; i do końca wojny są postanowione spustoszenia. Uczyni mocne przymierze z wieloma podczas jednego tygodnia. W połowie tygodnia sprawi, że ustanie ofiara krwawa i ofiara pokarmów. Na skrzydle [ołtarza] będzie ohyda spustoszenia, aż postanowiona kara rozleje się nad niszczycielem. Czy zdarza nam się podawać to proroctwo jako naszą argumentację co do czasu narodzin Pana Jezusa? Czy potrafimy je wytłumaczyć?

Chcąc ustalić czas przyjścia Mesjasza, najpierw trzeba się dowiedzieć, od jakiego momentu powinniśmy zacząć go liczyć. Proroctwo mówi: *od wyjścia nakazu o przywróceniu i odbudowaniu Jerozolimy*. Kiedy „wyszedł ten nakaz”? Według zapisu z Księgi Nehemiasza 2:1-9 decyzja o odbudowie murów wokół Jeruzalemu zapadła w dwudziestym roku króla Artakserksesa i nie były to łatwe czasy, ale trudne. Według zapisków historycznych Artakserkses objął władzę w roku 475 p.n.e. Licząc dwudziesty rok jego panowania dochodzimy do 455 roku p.n.e. Od tej daty powinniśmy zacząć liczenie. Następnie, aby obliczyć czas przyjścia Księcia Mesjasza, musimy dodać 69 tygodni (7 + 62). Pierwsza liczba 7 tygodni wskazuje, na co powinniśmy zwrócić uwagę i jak liczyć ten okres. Tutaj z pomocą przychodzi nam zapis z prawa zakonu i sposób liczenia lat sabatowych, czyli siedmioletnich okresów (2 Moj. 23:10-11). Wówczas nie liczymy tylko 69 tygodni, ale 69 siedmioletnich okresów, co nam daje 483 lata. Dodając te lata od 455 r. p.n.e., dochodzimy do roku 29 n.e. (nie było roku zerowego – okres od 1 roku p.n.e. do 1 roku n.e. trwał rok). W tym to roku Pan Jezus został ochrzczony, pomazany duchem świętym, stając się Księciem Mesjaszem, czy – jak inne przekłady mówią – Pomazańcem. Dla Żydów mogło to być mylące, bo spodziewali się Mesjasza od czasów Jego narodzin. W połowie kolejnego tygodnia miał zostać zabity Mesjasz. Nastąpiło to po 3,5 letniej misji Pana Jezusa, kiedy to złożył z siebie ofiarę na krzyżu i tym samym zniósł ofiary krwawe i z pokarmów, o których mówił zakon (Hebr. 9:26; 10:1-9). Proroctwo Daniela nie było jedynym „świadkiem” czasu przyjścia Mesjasza.

Słowo Boże wspomina jeszcze o drugim świadku, a mianowicie o sprawiedliwym i bogobożnym człowieku o imieniu Symeon, który oczekiwał Mesjasza. Jemu to było dane proroctwo, które zapisał ewangelista Łukasz 2:26: *Duch Święty objawił mu, że nie umrze, zanim nie zobaczy Mesjasza Pańskiego*. Nie mamy zapisane jak długo żył Symeon z tym proroctwem, jednak zobaczył to, co mu przepowiedział Pan Bóg. Symeon błogosławiąc Pana Jezusa zapowiada, że będzie On znakiem, któremu wielu będzie się sprzeciwiać, ale też ujawni myśli wielu serc (Łuk. 2:34-35). W historii biblijnej widzimy, że często takimi, którzy dawali różne znaki byli prorocy.

Mesjasz miał być również pomazany na proroka, o którym mówi sam Mojżesz: *wzbudzę im proroka spośród ich braci, podobnego tobie, i w jego usta włożę moje słowa, a on powie im wszystko, co mu nakażę* – 5 Moj. 18:18. Pan Jezus nie został pomazany olejem, ale Jego namaszczenie było przez ducha świętego w postaci gołębiczy. Podobnie byli namaszczani prorocy przez Pana Boga, chociaż w sensie dosłownym nikt ich na proroków nie namaszczał. Wyjaśnia to prorok Izajasz (Izaj. 61:1-2), a Pan Jezus to potwierdza w Ewangelii Łukasza: *Podano Mu zwój z proroctwem Izajasza. Kiedy go rozwinął, znalazł miejsce, w którym było napisane: Duch Pański nade mną, dlatego mnie namaścił, abym głosił ubogim dobrą nowinę, posłał mnie, abym obwieszczał więźniom uwolnienie, a ślepych odzyskanie wzroku. Abym wolnością obdarzał uciśnionych i ogłaszał rok zmiłowania Pańskiego* – Łuk. 4:17-19. W czasach starotestamentalnych były trzy urzędy, które wiązały się z namaszczeniem: król, kapłan i prorok. Król sprawował władzę nad ludźmi w imieniu Boga. Kapłan w imieniu ludzi zwracał się do Boga. Prorok w imieniu Boga przemawiał do ludzi. Te namaszczenia pomagają nam lepiej zrozumieć działalność Mesjasza. Nie miał to być też zwykły prorok, ale taki, który będzie czynił cuda z mocą Bożą. Według tradycji żydowskiej miały to być cuda, których wcześniej nikt nie czynił.

Pierwszym cudem mesjańskim, który uczynił Pan Jezus, było uzdrowienie trędowatego poprzez dotyk. Wydarzenie to mamy zapisane w Ewangelii Łukasza 5:12-14: *Kiedy był w jednym z miast, pojawił się człowiek, cały pokryty trądem. Zobaczywszy Jezusa upadł na twarz i błagał Go, mówiąc: Panie, jeśli zechcesz, możesz mnie oczyścić! I wyciągnąwszy rękę dotknął go, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczony. I trąd natychmiast znikł. A On przykazał: Nie mów o tym nikomu, ale pokaż się kapłanowi i złożź ofiarę za swoje oczyszczenie, jak nakazał Mojżesz im na świadectwo*. Według prawa zakonu, osoba chora na trąd była zobowiązana, aby się odizolować od społeczeństwa. Z jednej strony miała chronić zdrowych przed zarażeniem, a z drugiej – żeby ktoś nie stał się przez tę osobę nieczysty. Chora osoba miała obowiązek ostrzegania innych o swojej chorobie i miała krzyknąć „*Nieczysty, nieczysty*” (3 Mojż. 13:45). W zapisie Ewangelii nie znajdziemy tego krzyku, a jedynie prośbę o uzdrowienie i zbliżenie się do Pana Jezusa. Pan Jezus czyni rzecz niezwykłą, ponieważ dotyka się trędowatego, narażając się na nieczystość, a tym samym na przestąpienie prawa. Ten dotyk sprawił, że trędowaty został oczyszczony, a Pan Jezus, pomimo zetknięcia się z nim, pozostał czysty. Autor tego zapisu, Łukasz, zawodowy lekarz (Kol.4:14), opisuje ten konkretny przypadek, gdy chory jest w zaawansowanym stopniu pokryty trądem. Z tego fragmentu również możemy wyczytać, że Pan Jezus przykazał trędowatemu, aby nikomu o tym nie mówił, ale by pokazał się kapłanowi i złożył ofiarę oczyszczenia tak, jak to zos-



tało zapisane w zakonie. Uzdrawiony udaje się więc do kapłanów. Jego przypadek zwraca uwagę i zmusza kapłanów oraz nauczonych w piśmie, aby sprawę zbadali i przekonali się o tym, że człowiek był faktycznie chory na trąd, a także że został całkowicie uzdrowiony. Czy to był pierwszy taki przypadek w Izraelu? Wcześniej opisane przypadki uzdrowień, czyli uzdrowienie Hioba (Hiob 2:7-8 BT), Miriam (4 Mojż. 12:10-15) i Namaana Syryjczyka (2 Król. 5) były inne i żaden nie wspomina o zastosowaniu prawa dotyczącego uzdrowienia trędowatego (3Mojż. 13-14R). Być może dlatego, że Hiob i Namaan nie byli Żydami. Natomiast Miriam, siostra Mojżesza została uleczona przed nadaniem wszystkich praw zakonnych. Czy zatem ten cud przekonał Żydów, kto jest Mesjaszem? Jak ktoś mógł dotknąć się nieczystego i pozostać czystym? Czy mógł coś takiego zrobić zwykły człowiek? Po tym, jak Pan Jezus wrócił z miejsca pustego, z modlitwy, przybyło wielu faryzeuszów, nauczycieli zakonu ze wszystkich wiosek galilejskich, judzkich i z Jerozolimy, aby Go zobaczyć (Łuk. 5:15-17). Ten zjazd prawdopodobnie był pod wpływem uzyskanych informacji o tym, co uczynił Pan Jezus.

Zgodnie z prawem Sanhedrynu każda sprawa, która dotyczyła Mesjasza, musiała zostać zweryfikowana. W tym celu powoływano specjalną grupę osób, która miała sprawdzić autentyczność danej osoby. Zwracano uwagę na słowa, zachowanie, czyny i naukę, jaką ktoś taki głosił. W pierwszej fazie obserwacji nie wolno było ani pytać, ani zgłaszać sprzeciwu. Pan Jezus to wykorzystał i do człowieka sparaliżowanego rzekł, że są mu odpuszczone grzechy. To wzburzyło ich serca, bo przecież teologicznie tylko Pan Bóg może odpuszczać grzechy. Zadawali sobie pytania czy jest bluźniercą, czy może jednak obiecany Mesjaszem? Pan Jezus postawił ich w trudnej sytuacji, bo również uczynił rzecz namacalną uzdrawiając paralityka. Delegacja, która przybyła zobaczyć Pana Jezusa, musiała stwierdzić, że to, co uczynił, nie mogło być nieistotne (Łuk. 5:12-26). Z tego powodu Pan Jezus stał się przedmiotem drugiej fazy badań Sanhedrynu, mianowicie przesłuchań. Możemy zauważyć, że w kolejnym etapie misji Pana Jezusa, faryzeusze i nauczeni w Piśmie zadawali mnóstwo pytań oraz wysuwali wiele oskarżeń, chcąc obalić Jego mesjanizm.

Działalność Pana Jezusa sprawiała, że wiele osób za nim chodziło, w tym też nauczeni w piśmie, którzy – w większości przypadków – tylko czekali na jakiś błąd z Jego strony. Nie ujrzeli jednak żadnego uchybienia czy błędu, ale zobaczyli kolejny wielki cud, który uczynił Pan Jezus, wypędzając demona z człowieka niemego. Wypędzenie demona z człowieka generalnie nie należało do wielkich rzeczy, robili to też inni (Mat. 7:22; Mar. 9:38). Według tradycji czyniono to przeważnie w podobny sposób. Najpierw nawiązywano kontakt z demonem, następnie pytano się o jego imię, aż w końcu

wymawiając jego imię, wypędzano go. Taki przykład znajdziemy chociażby w zapisie w Mar. 5:6-13, gdzie imię demona było „Legion”, bo było ich wielu. W przypadku niemego nie można było nawiązać kontaktu z demonem i ustalić jego imię. Z tego powodu uważano, że w takiej sytuacji tylko Mesjasz mógł wypędzić demona z niemego: *Wtedy przyprowadzono do Niego ślepego niemowię, opętanego przez czarta. I uzdrowił go tak, że niemy mówił i widział. I wszystkie tłumy z najwyższym podziwem mówiły: Czy ten nie jest synem Dawida?* – Mat. 12:22-23. Nikt nie mógł przejść obojętnie obok tego cudu. Zadawano pytania: Czy ten jest synem Dawida – Mesjaszem? Zadawano te pytania nauczonym w Piśmie i faryzeuszom, od których oczekiwano odpowiedzi. Oni jednak uparcie nie uznawali Pana Jezusa. Nie widzieli w Nim Mesjasza, tylko wpływ duchów nieczystych, a nawet co gorsza wpływu samego księcia demonów. Nie widzieli w tym ręki Bożej i wpływu ducha świętego. W tym wszystkim nie pomagali mu Jego krewni, którzy uważali, że odszedł od zmysłów (Mar. 3:20-22, Mat. 12:24). Faryzeusze chcieli widzieć od Niego znak z nieba. Znaki, które im dawał były dla nich mało wystarczające. Jedynym znakiem, który mogli dostać z nieba miał być znak Jonasza (Mat. 12:38-40). Widzimy, że nauczeni w Piśmie chcieli Pana Jezusa sprokować. Pan Jezus wiedział jednak, że cokolwiek by nie uczynił, to i tak nie uznają Go za Mesjasza.

Pan Jezus mimo wszystko czynił cuda i nawet po raz drugi uzdrowił innego człowieka, który miał ducha niemego. Udowodnił, że ten cud nie był dziełem przypadku i że ma moc z góry, która przewyższa ludzką moc. Zapisane to mamy w Ewangelii Marka 9:14-18, 25: *Kiedy przyszedli do uczniów, zobaczyli wokół nich wielki tłum i nauczycieli Pisma rozprawiających z nimi. A zaraz, kiedy Go zobaczono, cały tłum ogarnęło podniecenie. I kiedy przybiegli, pozdrawiali Go. I zapytał ich: O czym rozprawiacie z nimi? Odpowiedział Mu jeden z tłumy: Nauczycielu, przyprowadziłem do Ciebie mego syna, który ma ducha niemego. I gdziekolwiek go pochwyci, rzuca na ziemię, a on się ślini i zgrzyta zębami, i drętwieje. Powiedziałem Twoim uczniom, żeby go wyrzucili, ale nie mogli (...)* Kiedy Jezus zobaczył, że zbiega się tłum, rozkazał duchowi nieczystemu: *Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci: wyjdź z niego i nigdy już do niego nie wracaj.* W tym przypadku uczniowie próbowali go uzdrowić, ale nie potrafili. Zabrakło im wiary i modlitwy. Ten podwójny cud uczyniony przez Pana Jezusa nie sprawił, że uwierzono w Niego. Czy On mógł uczynić coś więcej, dzięki czemu przywódca religijni mogliby uwierzyć, że jest Mesjaszem?

Pan Jezus dokonał trzeciego cudu uznawanego za mesjański, a mianowicie uzdrowił ślepego od urodzenia. Uzdrawienia tego dokonał w szczególnym dla Żydów czasie, ponieważ było to podczas sabatu. Gdy Pan Jezus spotkał ślepego od urodzenia, uczniowie zadali Mu pytanie: *czy rodzice zgrzeszyli czy on sam?*



Uczniowie byli przekonani, że przyczyną jego ślepoty był czyjś grzech. Wydaje się to trochę absurdalne, że obwiniali samego ślepego. Jeśliby zgrzeszył, musiałby to zrobić w łonie matki. Ta teoria wynikała z nauk faryzejskich, którzy nie przyjmowali do wiadomości, że mógł być inny powód. Widzimy na tym przykładzie, w jaki sposób pewne nauki mogą zostać zakorzenione w czymś umyśle, nawet jeśli są nielogiczne. Pan Jezus przedstawił im jeszcze jedną przyczynę ślepoty, o której czytamy w Ewangelii Jana 9:1-7: *Przechodząc ujrzał człowieka ślepego od urodzenia. I zapytali Go uczniowie: Rabbi, kto zgrzeszył, że się narodził ślepy, on czy jego rodzice? Jezus odrzekł: Ani on nie zgrzeszył, ani jego rodzice, lecz [urodził się niewidomy], aby przez niego objawiły się dzieła Boże. Musimy dokonać dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, a wtedy nikt nie może działać. Jak długo jestem na świecie, jestem światłem świata. To powiedziawszy splunął na ziemię; zrobił błoto ze śliny, pomazał mu oczy błotem i rzekł: Idź, obmyj się w sadzawce Siloam - to znaczy: posłany. Poszedł więc, obmył się i wrócił widząc.* Pan Jezus powiedział, że ten oto człowiek miał stać się częścią wielkiego cudu, który miał oddać chwałę Panu Bogu. To uzdrowienie nie było natychmiastowe, ale było procesem. Pan Jezus najpierw splunął na ziemię, następnie zmieszał ślinę z ziemią, a potem posmarował błotem jego oczy, aż w końcu polecił ślepemu, by poszedł do sadzawki Syloe i obmył się. Człowiek ten chcąc być uzdrowiony musiał też coś od siebie dać, czyli pójść do sadzawki i się w niej obmyć. Sadzawka ta zawierała czystą wodę i pochodziła ze źródła Gichon. Z tego miejsca czerpano wodę do ważnych uroczystości świątynnych. Ludzie byli w szoku, gdy ślepy od urodzenia przejrzał na oczy. Było to dla nich trudne do wytłumaczenia.

Zaczął się dochodzenie w sprawie cudu. Powstał rozłam, bo jak ktoś, kto uchodzi za Mesjasza mógł uzdrawiać w sabat i łamać zakon? Z drugiej strony, jak człowiek grzeszny może dokonywać takich cudów? Głównym problemem było to, czy był to cud mesjański, czy też nie? W tym procesie musieli uczestniczyć rodzice, którzy mieli potwierdzić, czy ich syn był ślepy od urodzenia. Rodzice byli małomówni i potwierdzili jedynie, że się urodził ślepy i że jest ich synem. Jeśli by uznali Jezusa za Mesjasza, mogliby zostać wykluczeni z synagogi, co było równoznaczne z wykluczeniem ze społeczności żydowskiej. Sam uzdrowiony był zdziwiony reakcją nauczonych w Piśmie i tym, że nie chcieli uznać tego cudu: *Odpowiedział ów człowiek, mówiąc im: To jest dziwne, że wy nie wiecie skąd on jest, a otworzył moje oczy. Wiemy, że Bóg nie słucha grzesznych, ale jeśli ktoś byłby bogobojny oraz czynił Jego wolę tego słucha. Od wieku nie zostało usłyszane, by ktoś otworzył oczy temu, co się narodził ślepy. Gdyby ten nie był od Boga, nie byłby w stanie nic uczynić - Jan. 9:30-33.* Wcześniej słyszano o uzdrowie-

niu ludzi, którzy w ciągu życia utracili wzrok, natomiast nie było nigdy sytuacji, żeby ktoś przejrzał będąc niewidomy od urodzenia. To był cud mesjański, którego jednak faryzeusze nie przyjęli, a samego uzdrowionego wykluczyli ze społeczności żydowskiej. To wydarzenie jedynie pokazało, że dla faryzeuszy i nauczonych w Piśmie nie było takiego cudu, który by uznali.

Pan Jezus uczynił jeszcze jeden wielki cud, którego się przywódcy izraelscy nie spodziewali, a mianowicie wskrzesił z umarłych Łazarza (Jan. 11). Zrobił to w wyjątkowy sposób, ponieważ wzbudził go po czterech dniach od chwili śmierci. Według nauki faryzejskiej była szansa ocucenia człowieka do życia w ciągu pierwszych trzech dni od jego zgonu. W czwartym dniu było to już niemożliwe, bo ciało zaczynało cuchnąć i rozkładać się. Kiedy Pan Jezus wzbudził Łazarza, nastąpiło ogólne poruszenie, bo uczynił coś, co było nie do wytłumaczenia. Zwołano specjalną Radę Sanhedrynu, na której rozpatrywano sprawę Jezusa. Zaczęto obawiać się o Jego wpływ na innych. Postanowiono, że Jezus musi umrzeć. Nie wiedzieli, że to, co ustalono, było celem misji Pana Jezusa: *Nie myślicie też o tym, że lepiej dla nas, aby jeden człowiek umarł za naród, niżby cały naród miał zginąć. Tego jednak nie powiedział sam z siebie, ale będąc tego roku najwyższym kapłanem, wypowiedział proroctwo, że Jezus miał umrzeć za naród. I nie tylko za naród, lecz także, aby zebrać razem rozproszone dzieci Boże - Jan. 11:50-52.* Spełniło się słowo, które Pan Jezus mówił w przypowieści o bogaczu i Łazarzu. *Powiedział mu: Jeżeli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to chociażby ktoś z martwych powstał, nie dadzą się przekonać - Łuk. 16:31.* Ten cud sprawił, że wielu uwierzyło w Niego i obwołali go Mesjaszem, kiedy wjeżdżał na osłęciu do Jerozolimy. *A tłumy idące przed Nim i za Nim wołały głośno: Hosanna Synowi Dawidowemu! Chwała temu, który przychodzi w imię Pana, Hosanna na wysokościach! - Mat. 21:9.* Naród żydowski, pomimo wielkiego podziwu dla cudów, które uczynił Jezus, czekał na reakcję swoich przywódców. Nauczeni w Piśmie nie uwierzyli w Pana Jezusa jako obiecanego Mesjasza. Z tego też powodu lud nie uwierzył, ponieważ poszedł za ich głosem. Nie dosyć, że nie uwierzyli, to skazali Go na śmierć, oskarżając Go o bluźnierstwo przeciwko Bogu. Przywódcy obawiali się utraty swoich wpływów i świątyni. W konsekwencji odrzucając Mesjasza i tak to utracili (Mat.23:37-39, 24:1-2).

Te cztery cuda, które powinny przekonać ówczesnie żyjących Żydów, że Jezus jest Mesjaszem przedstawiają nam przyszłą działalność Chrystusa. To On dotknie człowieka i uleczy Go z grzechu - wydawałoby się nieuleczalnej choroby i przyprowadzi ludzkość z powrotem do społeczności z Panem Bogiem (1 Kor. 15:26,55-56). Wypędzi moce ciemności i złe wpływy, które obecnie działają negatywnie na człowieka (1Kor. 6:2, Obj. 16:14). Sprawę, że ludzie będą musieli przejść przez proces zmian. Najpierw ucisk, który nie będzie



dla nich przyjemny, a po nim ludzie udadzą się do źródła, czyli do rzeczy, które utracili. Wówczas Pan spowoduje, że przejrzą na oczy i zobaczą inny świat, w którym będzie rządził Ten, którego przebodli (Obj. 1:7). Poznanie prawdy dokona w nich zmianę i uwielbienie dla Pana Boga, pójdą więc za wodzem swojego zbawienia. Najważniejsze jednak jest to, co uczyni Mesjasz, czyli podniesienie ludzkości z grobu (Jan. 11:24). Ludzie wstaną z cuchnącego stanu, w jakim się wcześniej znajdowali i będą zdążali do miłej, przyjemnej woni, takiej jaka wypływa z tych, którzy obecnie naśladowują Pomazaniec Bożego.

Wcześniejsze znaki, które Pan Jezus dawał, były dla Żydów, wybranego ludu Bożego. Pan Jezus powiedział, że ujrzą jeszcze jeden znak, który będzie pochodził z nieba, a mianowicie znak Jonasza. *Wtedy odpowiedzieli Mu niektórzy nauczyciele Pisma i faryzeusze: Nauczycielu, domagamy się znaku od Ciebie. On im odpowiedział: Plemię złe i wiarołomne poszukuje znaku, ale otrzyma tylko znak proroka Jonasza. Jak bowiem Jonasz był trzy dni i trzy noce we wnętrzu wielkiej ryby, tak Syn Człowieczy będzie trzy dni i trzy noce w sercu ziemi* - Mat. 12:38-40. Tym znakiem Jonasza było zmartwychwstanie z grobu. Była to ostatnia szansa dla narodu żydowskiego, aby uwierzyli w Mesjasza - Jezusa. Natomiast arcykapłani, faryzeusze wraz z Piłatem wspominając słowa Pana Jezusa mówiące, że po trzech dniach zmartwychwstanie, postanowili zabezpieczyć grób, żeby Jego uczniowie nie wykradli ciała swojego Mistrza, a potem by nie ogłosili cudu zmartwychwstania. (Mat. 27:62-66). Nadal dla nauczonych w Piśmie było niemożliwe, żeby Jezus zmartwychwstał, pomimo to, że generalnie wierzyli w zmartwychwstanie (z wyjątkiem saduceuszy - Mat.22:23). Uczniowie nie musieli nic robić, bo cud się stał. Strażnicy, którzy pilnowali grobu Pana Jezusa, byli pierwszymi świadkami zmartwychwstania. Jednak gdy poszli oznajmić, że z grobu zniknęło ciało Jezusa, uwierzyli kłamstwu Sanhedrynu, że ciało zostało wykradzione. Pieniądze i strach zaciemniły ich oczy. Woleli posłuchać starszyny ludu niż opowiadać o wielkiej radości, która się stała. Ten, co zmartwychwstał, powstał z grobu, jak powiedział. *Kiedy były w drodze, niektórzy strażnicy poszli do miasta i zawiadomili arcykapłanów o wszystkim, co się stało. Ci zaś zebrali się ze starszymi ludu i po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy, przykazując im: Rozpowiadajcie: W nocy, kiedyśmy spali, Jego uczniowie wykradli Go. A jeżeli to dojdzie do uszu namiestnika, my mu wytłumaczymy, a was uchronimy od przykrości. Żołnierze wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. Tak rozeszła się ta wieść wśród Żydów i trwa do dziś* - Mat. 28:11-15. Zatwardziałość i niewiara nauczonych w Piśmie przelała się na resztę ludu, który w ostateczności odrzucił Pana Jezusa jako Mesjasza.

Spoglądając jednak z perspektywy czasu, zauważamy,

że ten znak tak naprawdę nie był tylko dla Żydów, ale był on przeznaczony dla prawdziwych pokutujących, wierzących w Jego dzieło niezależnych od pochodzenia, tych, którzy chcą Go naśladować. Podobnie było za czasów proroka Jonasza, kiedy to po Bożym poselstwie głoszonym przez 40 dni, ludzie w Niniwie, pogańskim mieście zaczęli pokutować (Jon. 3:4-10). Pan Jezus uczynił coś, czego nikt inny wcześniej nie dokonał, wliczając w to samego nawet proroka Jonasza. Powstał z grobu, ale już nie jako cielesny człowiek, a jako duchowa istota. Po zmartwychwstaniu, zanim udał się do Ojca, przez 40 dni ukazywał się swoim naśladowcom, potwierdzając świadectwo cudu pochodzącego z nieba. Za Jego wierność Pan Bóg Go wielce wywyższył i obdarzył go naturą boską, nieśmiertelną. Oprócz tego Pan Jezus wypełnił i zachował zakon, składając swoje życie w ofierze na krzyżu. Zmarł za Adama, a w nim za cały rodzaj ludzki. Zdjął oba przekleństwa: pierwotnego grzechu Adama i zakonu, który mówił, że jeśli cokolwiek zrobisz wbrew prawu, będziesz winien wszystkiego (Jak. 2:10). Pokazał również nową drogę, którą mają postępować Jego naśladowcy - ofiarniczą, posłuszną, wierną Panu Bogu, aż do śmierci (Rzym. 6:1-14, 12:1-21). Czy te powyższe rzeczy przekonują nas, że Jezus jest obiecany Mesjaszem?

Główną postacią Pisma Świętego, którą Pan Bóg chciał pokazać człowiekowi jest Mesjasz, Pomazaniec, Chrystus, Zbawiciel - Pan Jezus. Różne zapiski ze Starego Testamentu, postaci czy wydarzenia, które miały miejsce, wskazywały na Tego, który miał stać się wykonawcą Planu Bożego. Możemy to przeczytać w 1. Liście apostoła Piotra 1:10-12: *Zbawienie to było przedmiotem rozważań i dociekań proroków, którzy mówili z natchnienia Bożego o łasce dla was [przewidzianej], badając, na kogo i na jaki czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusa, naprzód świadcząc o cierpieniach Chrystusa i o uwielbieniach, jakie po nich nastąpią. Zostało im objawione, że nie im, lecz raczej wam służyło to, co teraz zwiastowali wam głosiciele ewangelii za sprawą Ducha Świętego zesłanego z nieba, a w co wgłębić się pragną [nawet] aniołowie. Żyjemy w błogosławionych czasach, kiedy to wiele proroctw i cieni zostało nam objawionych lub wytłumaczonych. Wiemy obecnie, że Mesjasz, aby być uwielbionym, musiał przejść najpierw przez cierpienia. Jednak czy żyjąc 2000 lat wcześniej, rozpoznalibyśmy Mesjasza? Czy uwierzylibyśmy w te znaki, o których wcześniej wspominaliśmy? Czy Jego nauka byłaby dla nas do przyjęcia? Jego nauka nie była taka sama jak przywódców narodu. I zdumiewali się wszyscy, tak iż pytali się nawzajem: Co to jest? Nowa nauka głoszona z mocą! Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są mu posłuszne* - Mar. 1:27. Czy może bylibyśmy tymi niewiernymi faryzeuszami, którzy pomimo znaków i cudów nie uwierzyli w Niego? Pan Jezus zapowiedział, że przyjdzie ponownie i ci, którzy będą wówczas żyli, poznają Go po znakach. Za-



powiedział, że będą też tacy, którzy będą się podawali za Niego i wielu zwiodą (Mat. 24:5,23-24). Jednak ten, który będzie wiernie badał Słowo Boże pozna, że Pan jest obecny i że nagradza tych, którzy są Mu wierni (Mat. 24:26-51, 25:1-13). Konsekwencją tego, że ktoś Go rozpozna i zauważy duchowym wzrokiem, będzie jeszcze większa gorliwość i chęć służenia Mu w podobny sposób, jak robili to ci, którzy wcześniej byli blisko Niego. *Kiedy Jezus modlił się na osobności - a byli też z Nim uczniowie - zapytał ich: Za kogo tłumy Mnie mają? Odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, drudzy za Eliasza, inni zaś uważają, że to któryś z dawnych proroków zmartwychwstał. Zapytał ich: A wy za kogo Mnie macie? A Piotr odpowiedział: Za Mesjasza Bożego. On zaś przykazał im i polecił, aby o tym nikomu nie mówili. Powiedział im: Trzeba, aby Syn Człowieczy wiele wycierpiał i został odrzucony przez starszych, arcykapłanów i nauczycieli Pisma, i umarł, a trzeciego dnia powstał z martwych. A do wszystkich mówił: Jeśli kto chce iść za Mną, niech wyrzeknie się siebie i codziennie bierze swój krzyż, i idzie ze Mną. A kto by chciał zachować swoje życie, straci je. A kto by stracił swoje życie z powodu Mnie, ten je zachowa. Bo cóż zyskuje człowiek, który zdobył cały świat, a siebie samego zgubił albo skrzywdził? A kto by wstydził się Mnie i moich słów, tego i Syn Człowieczy, kiedy przyjdzie w chwale swojej i Ojca, i świętych aniołów będzie się wstydził - Łuk. 9:18-26. Każdy z nas idzie swoją drogą i każdy niesie swój krzyż. Jedni cięższy, drudzy lżejszy, jednak dla każdego idącego za Panem będzie równy, ponieważ Pan pomaga swoim, którzy się Go nie wstydzą.*

Mesjasz jest królem, kapłanem i prorokiem. O Nim jest przepowiedziane, że zbuduje przybytek Pana, otoczy się blaskiem i będzie zasiadał na swoim tronie w koronach. *Nabierzesz tam srebra i złota, zrobisz z tego korony, i włożysz na głowę Jezusa, syna Jehocedeka, najwyższego kapłana. Po czym mu oświadczysz, mówiąc: Tak mówi WIEKUISTY Zastępów, głosząc: Oto mąż - jego imię Latorośl; poniżej niego będzie rosnać, i on zbuduje Przybytek WIEKUISTEGO. Tak, on zbuduje Przybytek WIEKUISTEGO; otoczy się blaskiem, będzie zasiadał i panował na swoim tronie; a z jego prawicy stanie arcykapłan i jednomyślna zgoda pomiędzy obydwojema. Zaś te korony pozostaną w Przybytku WIEKUISTEGO na*

*pamiętkę Chalema, Tobji i Jedaji oraz z powodu przychylności syna Sofonjasza. Także przyjdą dalecy, by budować Przybytek WIEKUISTEGO; wtedy poznacie, że posłał mnie do was WIEKUISTY Zastępów. Zaś to się spełni, gdy będziecie ściśle słuchać głosu WIEKUISTEGO, waszego Boga - Zach. 6:11-15 (NBG). Fragment ten przedstawia przyszłą chwałę Mesjasza, jakiej oczekiwali faryzeusze i nauczeni w Piśmie podczas pierwszej obecności Pana i jakiej nadal oczekuje większość Żydów. Z tego też powodu wielu nie mogło i nie może uwierzyć, że Jezus z Nazaretu był tym, o którym mówiły proroctwa, że miał przyjść. Jezus Chrystus jest tym, który buduje Prawdziwy Kościół na fundamencie apostołów i proroków, składający się z wiernych Wieku Ewangelii (Efezj. 2:19-22). Jego przyszły urząd Króla i Najwyższego Kapłana, który był przedstawiony w proroctwie Zachariasza, a ukazany w Jezusie (inne przekłady tłumaczą to słowo "Jozue", hebr. *y^ahōšūa'*), synu Jehocedeka, był taki sam, jaki posiadał Melchizedek. Zapis z Listu do Hebrajczyków przedstawia nam, że to stanowisko będzie wieczne. Stwierdza się bowiem: *Ty jesteś kapłanem na wieki na podobieństwo Melchizedeka* - Hebr. 7:17. Imię Melchizedek znaczy najpierw "król sprawiedliwości", następnie zaś "król Salemu", to jest "król pokoju". To Melchizedek błogosławił Abrahamowi, czyli temu, który miał obietnicę (Hebr. 7:2,6). To pokazuje nam przyszłą działalność Mesjasza jako króla sprawiedliwości, pokoju, który będzie dawał błogosławieństwa tym, którzy będą dawać dziesięcinę, czyli poświęcać będą swoje życie w służbie Pomazańcowi.*

Gdy będziemy myśleć o Mesjaszu, pomyślmy o Pomazańcu, który wchodząc do Jordanu rozpoczął piękną działalność na rzecz nieskazitelnego i pięknego Królestwa Bożego. Jego nauka niech przybliży nas do tego miejsca. Jego cuda niech utwierdzają naszą wiarę w wielką potęgę Królestwa. Jego cierpienia niech pomagają nam w znoszeniu przeszkód i zbliżaniu się do Pana Boga. Jego proroctwa niech dają nam nadzieję. I tej nadziei znalezienia się w tym Królestwie życzę Wam, drodzy Czytelnicy, jak i sam sobie, co daj nam Boże, Amen.

Lecko Arkadiusz